

Prof. Michał Heller
Wydział Filozoficzny PAT
Ul. Franciszkańska 1
31-004 Kraków

Adres do korespondencji:
Ul. Powstańców Warszawy 13/94
33-110 Tarnów

Opinia w sprawie nadania tytułu DOKTORA HONORIS CAUSA Uniwersytetu Zielonogórskiego Prof. Owenowi Gingerichowi

Tę historię Owen Gingerich opisał w swojej książce pt. *Książka, której nikt nie przeczytał* (przeł. Jarosław Włodarczyk, Amber, Warszawa), ale znam ja także z ust samego Owena. W 1946 roku przyłynął on do Polski zza oceanu z transportem koni, darem Narodów Zjednoczonych w ramach powojennej pomocy naszemu krajowi. Gingerich był najmłodszym kowbojem – miał wówczas 16 lat – który opiekował się końmi podczas transportu. Nie wiedział wtedy, że przybył do kraju, z którym zwiążą go jego późniejsze naukowe poszukiwania. A stało się to po latach za sprawą polskiego historyka astronomii, Jerzego Dobrzyckiego, którego Gingerich spotkał na naukowej konferencji. Dobrzycki wciągnął Gingericha do naukowych przygotowań związanych z 500-leciem Mikołaja Kopernika, uroczystie obchodzonym w Polsce. Gingerich mocno zaangażował się w prace przygotowawcze. To również wiązało się z przypadkiem, który Gingerich – autor z talentem – umiejętnie wykorzystał w swojej książce. *Gazeta Wyborcza* w recenzji *Książki, której nikt nie przeczytał* pisała: "Drugi przypadek, który zaważył na życiowym powołaniu Gingericha, miał jednocześnie kapitalne znaczenie dla polskiej astronomii. A chodzi o... klęskę urodzaju w Ameryce. Na początku lat 70. zboże

tak obrodziło amerykańskim farmerom, że poszliby z torbami, gdyby nie pomoc państwa oraz "przejściowe" kłopoty z zaopatrzeniem, na jakie notorycznie cierpiały kraje socjalistyczne, w tym Polska. Amerykański rząd skupił zboże od swoich farmerów, po czym odsprzedał je Polsce za złotówki (bo z obcymi walutami też był u nas kłopot). Za złotówki (bo co z nimi miał począć?) hojnie podarował naukowcom - zarówno polskim (z nich ufundowane zostało Centrum Astronomii im. Mikołaja Kopernika w Warszawie), jak i amerykańskim. Dlatego Gingerich w pogoni za dziełem Kopernika mógł zwiedzić pół świata, hojnie kupując bilety lotnicze w warszawskim biurze podróży" (www.gazetawyborecza.pl/1,75517,2295505.html).

W ten sposób – dzięki serii przypadków i słabości socjalistycznej gospodarki – polska astronomia zyskała w osobie Owena Gingericha oddanego przyjaciela.

Dr. **Owen Jay Gingerich** urodził się w 1930 r., doktorat otrzymał na Uniwersytecie Harvarda w 1962 r. Obecnie jest emerytowanym profesorem astronomii i historii nauki na Uniwersytecie Harvarda oraz "Senior Astronomer Emeritus" w Smithsonian Astrophysical Observatory. Jest również członkiem "American Academy of Arts and Sciences", "American Philosophical Society", "International Academy of the History of Science", "American Astronomical Society", "Astronomical Society of the Pacific", "International Astronomical Union", "Royal Astronomical Society" oraz wielu innych międzynarodowych i krajowych (różnych krajów) towarzystw naukowych.

Astronomiczne badania prowadzone przez Owena Gingericha dotyczyły fizyki gwiazd, głównie modeli atmosfer gwiazdowych i Słońca. Jemu także nauka zawdzięcza pionierskie pomysły wykorzystania komputera do badań w zakresie historii astronomii. Owen Gingerich jest autorem 20 książek, ponad 150 prac badawczych i około 200 artykułów popularyzujących naukę. Nie będzie jednak przesadą stwierdzenie, że główną pasją Owena jest historia astronomii i ze swojej działalności w tej właśnie dziedzinie jest on najbardziej znany. Jego wczesne prace z tej dziedziny dotyczyły życia Charlesa Messiera i jego katalogu obiektów astronomicznych, ale wkrótce Gingerich stał się uznanym autorytetem w badaniach nad dziełem Keplera i Kopernika. Badania nad kopernikanizmem – jak już o tym wspominałem – w naturalny sposób związały go z Polską i polskim środowiskiem historyków astronomii. Jego monumentalnym

dokonaniem w tej dziedzinie jest praca: *An Annotated Census of Copernicus' De Revolutionibus (Nuremberg, 1543 and Basel, 1566)*. Leiden: Brill, 2002, w której zebrał wyniki swoich wieloletnich badań zachowanych egzemplarzy pierwszych dwu wydań *De Revolutionibus* Kopernika. Szczególnie interesowały go uwagi poczynione na marginesach przez ich dawnych czytelników. Ich analiza pozwoliła ustalić wiele cennych szczegółów dotyczących historii astronomii. Asumpt do rozpoczęcia tych badań dała Gingerichowi uwaga Arthura Koestlera, w jego *The Sleepwalkers*, że dzieło Kopernika było "książką, której nikt nie czytał". Gingerich wykazał, że nie tylko ją czytano, ale także dokładnie studiowano.

Popularna książka Owena Gingericha *The Book Nobody Read: Chasing the Revolutions of Nicolaus Copernicus*, napisana z ogromnym talentem (czyta się ją jak powieść kryminalną) sprawiła, że inne dokonania jej autora w dziedzinie historii astronomii pozostają jakby w cieniu jego badań kopernikowskich. Ażeby przynajmniej nieco zneutralizować ten efekt, wymienię dwie prace historyczne Gingericha, którymi także zapewnił on sobie miejsce w historii astronomii:

- *The Wittich Connection: Conflict and Priority in Late Sixteenth-century Cosmology*, 1988 (przy współautorstwie Roberta S. Westmana),
- *The Role of Erasmus Reinhold and the Prutenic Tables in the Dissemination of the Copernican Theory*, 1973.

Pomijam liczne prace Owena Gingericha związane z badaniami biografii Keplera i jego dzieła (mimo ich ogromnego znaczenia) jedynie ze względu na wybiórczy charakter mego opracowania. Pragnę natomiast zwrócić uwagę na jeszcze inny aspekt zainteresowań mego bohatera.

Owen Gingerich łączy swoją pracę uczonego z otwartą postawą religijną. Swoje poglądy w tej kwestii przedstawił m.in. w książce *God's Universe* (Harvard University Press), w której pokazuje, że ewolucja biologiczna jest włóknem w ewolucji całego Kosmosu. Jego zdaniem, Bóg posługuje się ewolucją (zarówno kosmiczną, jak i biologiczną), by urzeczywistnić swoje "wielkie cele", z których jednym może być rozwój świadomości i samoświadomości. Naukowe badania Kosmosu i życia dostarczają poszlak, iż tak jest istotnie. Natomiast Gingerich zdecydowanie sprzeciwia się tzw.

ruchowi "Intelligent Design", który uważa za nową strategię walki z teorią ewolucji. Jest głęboko przekonany o tym, że rozumną wiarę w Boga, Stwórcę Wszechświata, można harmonijnie pogodzić z naukową teorią ewolucji.

Również w historii astronomii Gingerich widzi ciągle oddziaływanie na siebie poglądów naukowych i religijnych.

Przy okazji należy wspomnieć, że Owen Gingerich jest członkiem "board of trustees" Fundacji Templetona, której celem jest promowanie badań w dziedzinie "nauka a religia". Brał on również czynny udział w pracach watykańskiej komisji do badań nad "sprawą Galileusza". Bywał także częstym gościem Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego. Tam właśnie spotkałem go pierwszy raz.

Biorąc to wszystko pod uwagę (a także fakt, że mój przegląd osiągnięć Owena Gingericha jest mocno wybiórczy), uważam, że w pełni zasługuje on na tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego. A naukowe i osobiste związki Owena z Polską dodatkowo uzasadniają okoliczność, iż tytuł ten nada mu polski uniwersytet. Gorąco zatem popieram ideę nadania Owenowi Gingerichowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Kraków, 4 stycznia 2008 r.



Prof. Michał Heller